

ZIEMIA KŁODZKA - „Poezja wciąż żyje”

Napisano dnia: 2026-02-22 12:17:49



(Inf. wł.). **Na ziemi kłodzkiej mieszka wielu twórczych i aktywnych ludzi. Także tych, przyczyniających się do jej kulturowego rozwoju. Jedną z tych postaci prezentujemy poniżej:**

ROZMOWA Z KAROLEM MALISZEWSKIM



Co, twoim zdaniem, ciekawego działo się ostatnio w życiu kulturalnym ziemi kłodzkiej?

- *Nie obserwuję wszystkiego, mogę mówić tylko o literaturze. Moim zdaniem, bardzo ważnym wydarzeniem było zebranie rozproszonych utworów poetyckich Bogusława Michnika i wydanie książki podsumowującej ten wspaniały dorobek.*

Dlaczego miało to dla ciebie aż takie znaczenie?

- *Dlatego, że organizował życie literackie i artystyczne w Kłodzku, publikował innych poetów i poetki, przez długie lata czuwał nad jakością prezentowanej tutaj poezji, nie dbając o siebie, o swój talent i wydawnicze interesy. Teraz przyszła pora na wyrównanie rachunków. Bardzo przeżyłem spotkanie z poetą, które odbyło się w Muzeum Ziemi Kłodzkiej 18 grudnia 2025 roku. Pełna sala szczerze zainteresowanych ludzi, reagujących na każdy niuans rozmowy, którą miałem zaszczyt prowadzić z poetą. Wspaniałą mamy publiczność, a poezja wciąż żyje i może być przyczynkiem do tworzenia wspólnoty ludzi kulturalnych i wrażliwych.*

Tym razem ty prowadziłeś literackie spotkanie, a czy bywa odwrotnie? Czy miałeś ostatnio spotkanie, na którym ty musiałeś odpowiadać na pytania prowadzącego?

- *Najmilej wspominam to, które odbyło się 26 stycznia tego roku w Nowej Rudzie-Słupcu w ramach działalności Miejskiej Biblioteki Publicznej i prężnie działającego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Prowadził je poeta David Magen, czyli Tomasz Leśniowski.*

Jakie pytania zadawał?

- *Najwięcej o związku poezji z przyrodą i regionem. Opowiadałem o początkach poetyckiej twórczości, o wrastaniu w krajobraz i tutejszą naturę, czego liczne ślady można znaleźć w wierszach. Moje pisanie wyrasta z lokalności, mała ojczyzna jest tu najważniejsza. Potem rozmowa zeszła na baśnie i legendy z okolic Nowej Rudy, wydałem je w książkach "Czarownica znad Włodzicy" i "Diabeł z Wilkowca". Także w tych tekstach widać bardzo głęboką więź tutejszego ludu z naturą.*

Jak reagowała publiczność?

- *Muszę przyznać, że tak licznej publiczności jeszcze nie miałem, to był jakiś rekord. Duża sala dawnego GDK-u pękała w szwach. Pewnie nie byłoby tak, gdyby nie występ Zespołu Pieśni i Tańca „Nowa Ruda”, ale wyczuwałem wielkie zainteresowanie widowni, szczególnie tą literacką lokalnością.*

Ludzie chcą wiedzieć, jak tu życie wyglądało dawniej, za niemieckich czasów, nawet w tej wersji baśniowej i legendarnej.

Od naszej ostatniej rozmowy minęło sporo czasu, a wiem, że nieustannie pracujesz. O jakich swoich książkach chciałbyś wspomnieć?

– W roku 2024 ukazał się w Katowicach tom wierszy pt. "List do prawnuków". Tak zaczęła się moja współpraca z Biblioteką Śląską, która funkcjonuje również jako oficyna wydawnicza. Za dwa miesiące dojdzie tam do publikacji następnej książki poetyckiej, pt. "Kobiety są w środku". Jeśli chodzi o eseistykę naukową, to dwie ostatnie książki dotyczyły poezji i krytyki literackiej. W roku 2022 wyszła rzecz zatytułowana "Język w ogniu", a niedawno "Poeta jako krytyk" (i inne szkice środowiskowe). W tej drugiej książce wiele uwagi poświęcam literackiej Kłódczyźnie oraz ogólnie Dolnemu Śląskowi. Główną w niej postacią jest Michał Fostowicz, lecz opowiadam także o Zofii Mirskiej, Davidzie Magenie, Leszku Pułce, Mirce Szychowiak. Tomaszu Hrynaczu, Grzegorzu Tomickim, Miłoszu Kamińskim oraz o Kłodzkim Klubie Literackim i Noworudzkim Klubie Literackim „Ogma”. Takie podsumowanie interesującego fragmentu kulturowej historii naszego regionu.

A czy jeszcze piszesz dla dzieci? Pamiętam sprzed lat książkę "Przypadki Pantareja".

– Rzadko, ale się zdarza. Odkładały się wiersze, w których żartobliwie stwarzałem przedziwne stwory, coś w rodzaju zwierzęcych hybryd. Na przykład owoc namiętnej miłości żyrafy i hipopotama to żyropotam, a wydroń jest dzieckiem wydry i konia. Takie wesołe rymowanki w oparach absurdu. Wreszcie ukazała się książeczka zbierająca te teksty. Jej tytuł – "ZOO TRANSFORMERS".

Chyba zapomniałeś o sztukach teatralnych. Doszły mnie słuchy o wystawieniu jednej z nich w wałbrzyskim teatrze.

– A tak, miałem przelotną przygodę z teatrem. Ależ to było przeżycie!

Co to była za sztuka?

– W tytule zawarłem informację, o kogo chodzi. Mowa o kobietach w różnych sytuacjach społecznych, walczących o swoją pozycję, o większe znaczenie i zrozumienie. Idą, żeby coś zmienić, stąd tytuł "Idące". Faceci zamarli, stoją w miejscu, kobiety idą, dążą do czegoś. Między innymi idą, by wysadzić wieżę na Śnieżniku. W jednej ze scen grupa radykalnych ekolożek zmierza nocą w stronę budowanej wieży. Nie godzą się na takie oszpeccenie krajobrazu i ingerencję w naturalny ekosystem. Dzisiaj ta wieża wszystkim się podoba, ale kiedy powstawała sztuka, to raczej dominowały protesty.

Czy tę sztukę można gdzieś przeczytać?

– Tak. Najpierw była drukowana w miesięczniku „Dialog”, a w tej chwili zaistniała w książce pt. "Grochem o ścianę" (skecze narodowe razy 5). Rzeczywiście, sztuk jest pięć, a w podtytule sygnalizuję ich farsowy, kabaretowy charakter. W tytułowej sztuce grupa lokalnych nacjonalistów chce podpalić kukłę sławnej pisarki, której wypowiedzi nie przypadły do gustu ich przywódcom. Do czego to wszystko prowadzi, jakie temu towarzyszą sytuacje, dialogi i gesty, czytelnik znajdzie w książce.

Aluzje są dość oczywiste i wcale niewyssane z palca. Między innymi wzięły się z obserwowanej przeze mnie sesji rady miejskiej, na którą mnie zaproszono. Prawicowy, później skompromitowany, senator przysłał pismo z żądaniem odebrania Oldze Tokarczuk tytułu honorowej mieszkanki miasta. W tym momencie zaczyna się akcja, ujawniają się postawy i wartości, spadają maski. Może kiedyś ktoś na ziemi kłodzkiej wystawi tę rzecz, bo ta sztuka jest bardzo nasza, tutejsza i jednocześnie uniwersalna.

A jak wyglądają twoje najbliższe plany?

- Skończyłem powieść "Kogo czego", już pertraktuję z wydawcą. A co do spotkań, to najbliższe w marcu. Już zapraszam zainteresowanych na wieczór we Wrocławiu – 5 marca 2026 roku o godzinie 18 30 w Księgarni Hiszpańskiej. Jacek Bierut będzie przepytawał mnie z tego wszystkiego, co można znaleźć w "Grochem o ścianę", a ja będę dialogował z nim, pytając o tajemnice jego najnowszej powieści pt. "Drugi dzień wiosny".

Bardzo dziękuję za rozmowę.

- Dziękuję.

Rozmawiał Marek Krzyścin

Foto [Tomasz Gmerek](#)